Nr. 239 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 21 października 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięczn 240.000 M z dostawą do domu 260000 Mk., na prowincji 260.000 Mk., za granicą 340.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

10.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Groźba wojny domowej w Niemczech.

Do klasy pracującej m. Lwowa!

W niedzielę 21 października b. r. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się **w sali Izby rękodzielniczej na placu Strzeleckim**

demonstracyjne Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Położenie klasy pracującej wobec katastrofy gospodarczej.

Robotnicy! Towarzyszki i Towarzysze! Jawić się musicie na tym wiecu masowo! Wszyscy na zgromadzenie!

Rada miejscowa klasowych Związków zawodowych.

Wniosek nagły Z. P. P S.

w sprawie bezmyślnych aresztowań i bezprawnego przetrzymywania aresztowanych w związku z wybuchem prochowni w Cytadeli.

W związku z wybuchem prochowni w Cytadeli Warszawskiej **defensywa policji rozpoczęła aresztowania na prawo i lewo**, święcąc formalne orgje bezmyślności i złośliwości. Jeszcze nie zdołały zewsząd przedostać się dokładnie wiadomości o tym połowie „zamachowców" w różnych miastach kraju, a już to, co w chwili obecnej doszło do wiadomości wnioskodawców, musi wywołać **wstręt i oburzenie w całem społeczeństwie**. Zapowiedziano szumnie w pismach, że aresztowania przyniosły wiele materjału obciążającego i, że schwytano mnóstwo niebezpiecznych komunistów. A tymczasem, cóż się okazało?

Oto w samej Warszawie aresztowano setki osób, które z życiem politycznem nie miały nigdy i nie mają żadnego związku, aresztowano ludzi zameldowanych w jednym i tym samym domu po 20 z górą lat, aresztowano znanych artystów-malarzy, adwokatów, lekarzy i t. d. Ludzi tych popędzono z braku miejsca do najrozmaitszych więzień; pozabierano aresztowanym pieniądze, które mieli przy sobie, rodzin nie dopuszczano, a na zapytanie, gdzie się znajdują, defensywa odpowiadała, że to „tajemnica służbowa". O głodzie, w brudzie i robactwie przetrzymano niewinnych ludzi po dwa dni, poczem wypuszczono nawet bez żadnego przesłuchania. Zaś tych, o których nie miał kto kołatać, przetrzymuje się jeszcze.

W Radomiu, w wojskowej wytwórni prochu w Zagożdżonie aresztowano dwóch robotników Augustyna Czarnieckiego i Władysława Taczyńskiego, jako komunistów, aczkolwiek są to członkowie związku metalowców i P. P. S. i aczkolwiek dyrekcja wydała o nich dodatnią opinję a wszyscy robotnicy podpisali prośbę o ich uwolnienie, aresztowanych przywieziono do Radomia, gdzie **zostali w nieludzki sposób skatowani**, poczem przewieziono ich do Warszawy.

We **Lwowie** aresztowano około 70 osób, w tem wielu członków P. P. S.

W **Poznaniu** również to samo.

W **Łapach** aresztowano 11 członków PPS., między innymi: Romana Jasińskiego, Gabrjela Dziemianowicza, Antoniego Karpińskiego, Wesołowskiego, Maculewicza i Markiewicza.

W Sieradzu aresztowano członków P.P.S. i działaczy Zw. Rolnego Płonkę i Kurkównę (kancelistkę).

W Ciechanowie aresztowano sekretarza Zw. Rolnego, Baranowskiego.

W Tomaszowie Lubelskim — instruktora Zw. Rolnego, Wilczka.

Z wymienionych tu przykładów widać jak „niebezpiecznych komunistów" udało się policji unieszkodliwić.

Złośliwi twierdzili, że **aresztowań dokonano na zasadzie starych list inwigilacyjnych rosyjskich i okupacyjnych**, co w wielkim stopniu potwierdza niesłychana bezplanowość dokonanych aresztowań.

W każdym razie zaszedł **niesłychany fakt pogwałcenia Konstytucji i praw obywatelskich przez rząd**, i to w chwili, gdy rząd powinien był raczej wpłynąć uspokajająco na społeczeństwo, zdenerwowane i wstrząśnięte tragicznym wypadkiem. Te bezprawne aresztowania komentowano ogólnie, jako chęć odwrócenia uwagi społeczeństwa od odpowiedzialności rządu za rozmiary katastrofy. Bez względu bowiem na to, jaką przyczynę wybuchu ustali śledztwo, **Rząd jest odpowiedzialny za to, iż w pobliżu miasta lokowano materjały wybuchowe**, a zwłaszcza za to, że o kilka niemal metrów od prochowni znajdowały się łatwopalne warsztaty krawieckie oraz liczne mieszkania, co jest wręcz niedopuszczalne.

Tę odpowiedzialność pragnął Rząd zrzucić z siebie, inicjując bezprawną komedję aresztowań na szkodę wielu niewinnych ludzi i ich rodzin.

Wychodząc z założenia, że podobne postępowanie Rządu budzi poważne obawy na przyszłość co do wolności osobistej obywateli i nietykalności ich mieszkań, podpisani zgłaszają wniosek nagły:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do natychmiastowego uwolnienia niewinnie aresztowanych ludzi w związku z wybuchem prochowni w Cytadeli Warszawskiej.

Wzywa się Pana Ministra Spraw Wewnętrznych do natychmiastowego zdania sprawy przed Sejmem, na jakiej zasadzie dokonano masowych aresztowań ludzi, których nawet bez przesłuchania, uwalniano, celem ukarania winnych tych bezprawnych zarządzeń.

Warszawa, 17. października 1923.

Ulgi przy służbie wojskowej.

WARSZAWA, 19 10 (AW). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej obradowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, Przyjęto jako zasadę, że wszyscy uznani przy poborze za zdolnych do służby, muszą otrzymać wyszkolenie wojskowe. Ci, którzy otrzymają ulgi będą mieli prawo tylko do skróconej służby wojskowej, wynoszącej najmniej 5 miesięcy.

DOOKOŁA DYMISJI MIN. SZEPTYCKIEGO.

WARSZAWA. 19. paźdz. Od tygodnia krążące pogłoski o zgłoszeniu dymisji przez ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego, polegają — jak donosi „Kurjer Polski" — na autentycznym fakcie. P. Szeptycki zgłosił prośbę o dymisję z powodu niepochlebnej oceny jego działalności podczas ostatniej dysputy sejmowej. Wskutek wybuchu prochowni dymisja nie została załatwiona i prawdopodobnie będzie cofnięta.

NA OFIARY WYBUCHU W CYTADELI.

WARSZAWA, 19. października. (P. A. T.) Na cele ofiar strasznej katastrofy w Warszawie zarządzona została trzydniowa zbiórka, która rozpocznie się jutro.

Marszałek Rataj chce złożyć urząd.

WARSZAWA. 19. października. (tel wł.) „Głos Narodu" donosi, że marszałek Rataj w związku z konfliktem z klubami prawicy w sprawie zajścia z posłem Wojewódzkim, który pod adresem min. Kucharskiego rzucił słowa: Bezczelny pysk! ma zamiar ustąpić z swego urzędu. Korespondent wasz zwrócił się po informacje do marsz. Rataja, który oświadczył, że istotnie ma zamiar złożyć swój urząd, nie z powyżej podanego powodu, lecz ze względu na zły stan swego zdrowia.

Wojska Reichswehry dla ochrony fabrykantów saskich.

Wzburzenie w Saksonji.

WIEDEŃ. 19. paźdz. (Pat.) „Wr. Allg. Ztg." z Drezna: Wzburzenie w Saksonji z powodu wypadków politycznych, doszło do maksimum. Wczoraj wieczór i w ciągu nocy tworzyły się w Dreźnie na placu pod zamkiem ciągle zbiegowiska. Do poważniejszych starć nie przyszło.

DREZNO. 19. paźdz. (Pat.) Generał Müller zrezygnował z zamiaru rozwiązania setek proletarjackich. W mieście panuje wielkie wzburzenie. Parokrotnie dochodziło do starć.

WIEDEŃ. 19. paźdz. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Berlina: Rząd Rzeszy jest zdecydowany udzielić ochrony fabrykantom saskim w terenach przemysłowych. Słychać, że do Plauen i Chemnitz będą wysłane posiłki Reichswehry. Fabrykanci z Plauen oświadczyli, że jeżeli nie otrzymają ochrony od rządu Rzeszy, to zwrócą się o to do rządu bawarskiego.

BERLIN. 19. października. (A. W.) Do Saksonji wysłano znaczne posiłki wojskowe. Oddziały Reichswehry obsadziły szereg miejscowości fabrycznych, chroniąc je przed zamachem komunistów.

—•••—

BAWARJA ZRYWA STOSUNKI Z SAKSONJĄ.

BERLIN. 19. paźdz. (Pat.) Bawarski dziennik urzędowy donosi, że rząd bawarski w odpowiedzi na zapytanie rządu saskiego w sprawie obsadzenia stanowiska przedstawiciela Saksonji w Monachjum odpowiedział, że dopóki w rządzie saskim zasiadają komuniści niema mowy o przyjęciu ze strony Bawarji przedstawiciela rządu saskiego. Pozatem Bawarja odwołuje swego przedstawiciela przy rządzie saskim von Pregera.

—•••—

Nie mogą dojść do porozumienia.

Rozpaczliwe położenie robotników w Zagłębiu Ruhry.

BERLIN. 19. października. (Pat.) Wolff. Niemiecki pełnomocnik w Paryżu przedstawił wczoraj premierowi francuskiemu ponowny, szczegółowy plan rządu niemieckiego co do uregulowania stosunków w obszarach okupowanych i dalszego traktowania ogólnych kwestji reparacyjnych. W sprawie dostaw węgla i koksu dla Francji i Belgji, zaznaczył pełnomocnik niemiecki, że Niemcy w tej chwili nie są w możności objąć ich finansowania z powodu braku środków płatności.

Francuski prezydent ministrów odrzucił kategorycznie pertraktacje z rządem niemieckim w w sprawie podjęcia pracy w obszarach okupowanych. Dla francuskiego premiera jest najważniejszą rzeczą przywrócenie stanu z czasu z przed dniem 11. stycznia 1923 r. Premier oświadczył, że nie dopuści do omawiania ewentualnych niemieckich propozycji przez komisję reparacyjną, dopóki niemiecki bierny opór nie będzie zupełnie zaniechany.

BERLIN 19. października. (Pat.) Rozmowa Poincarego z niem. chargé d'affaires wywołała w prasie niemieckiej olbrzymie wrażenie. Prasa daje do zrozumienia, że rząd wobec nieznanego jeszcze stanowiska Poincarego zdecydowany jest pozostawić bieg wypadków w prowincjach okupowanych własnemu losowi.

BERLIN. 19. października. (A. W.) Jutrzejszy dzień będzie krytycznym dla Zagłębia Ruhry, gdyż w tym dniu rząd Rzeszy wstrzymuje wypłatę wszelkich dotychczasowych wsparć i zasiłków. A ponieważ i Francuzi nie mają ochoty wypłacania tych zapomóg, los miliona robotników tego obszaru stanie się rozpaczliwym.

Sprawa 8-godzinnego dnia pracy w Niemczech.

WIEDEŃ. 19. paźdz. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Berlina: Komisja rzeczoznawców stronnictw koalicyjnych Reichstagu ukończyła wczoraj obrady w sprawie ustawy o czasie pracy ustalając tekst tej ustawy. Porozumienie, które osiągnięto, utrzymuje zasadniczo 8-mio godzinny dzień pracy w górnictwie, a zwłaszcza w przedsiębiorstwach, w których praca jest szkodliwą dla zdrowia. Natomiast dopuszczono 10-cio godzinny dzień pracy w innych przedsiębiorstwach.

POSTULATY MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH.

WARSZAWA, 19. października. (P. A. T.). Prezes rady ministrów przyjął dzisiaj delegatów Związku maszynistów kolejowych, którzy przedłożyli mu żądania Związku. Premier oświadczył, że rząd rozpatrzy te żądania i spełni je w miarę możności skarbu państwa.

—•••—

UNIEWAŻNIENIE MANDATU POSŁA OPOZYCYJNEGO.

WARSZAWA, 19. października. (P. A. T.). „Rzeczpospolita" donosi, że sąd najwyższy pod przewodnictwem prezydenta Nowodworskiego, wydał w dniu wczorajszym wyrok, unieważniający mandat poselski posła Jasińskiego z klubu „Wyzwolenie".

—•••—

BANDYCI Z POLSKI CZY Z ROSJI.

WARSZAWA. 19. października. (tel. wł.) W związku z napadem bandyckim na pociąg kurjerski Warszawa — Moskwa, gazety sowieckie podały, że napadu dokonała banda, która przedostała się przez kordon ze strony polskiej. Wiadomość ta jest fałszywa, gdyż napad dokonany został w odległości przeszło 100 wiorst od granicy polskiej.

Echa odezwy rządowej zagranicą.

Odezwa rządowa w sprawie wybuchu na Cytadeli zrobiła zagranicą swoje: kazała jej uwierzyć, że wybuch jest dziełem podminowującej Polskę agitacji komunistycznej. W Wiedniu n. p. przedwyborcze odezwy partji mieszczańsko-wolnomyślnej (w Austrji dnia 21. b. m. odbędą się wybory do Rady narodowej i do sejmów wszystkich jej krajów związkowych) przestrzegając przed wyborem kandydatów lewicowych głoszą, że w Polsce „komuniści wysadzili w powietrze cytadelę warszawską".

Ładną opinię o bezpieczeństwie i trwałości państwa polskiego wyrobiło się za granicą! Czyż można się dziwić, jeśli i tej opinji, o anarchistycznych stosunkach w Polsce, odpowie dalsza zniżka kursu marki.

„Stała jednostka podatkowa".

WARSZAWA, 19. 10. (AW). Min. skarbu przedstawiło dziś projekt ustawy o zastosowaniu stałej jednostki podatkowej do obliczania danin, oraz innych dochodów publicznych. Stałą jednostką, którą projekt przewiduje, ma być jednostka równa odpowiedniej wartości franka złotego, obliczanej na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnemu w tym samym okresie czasu kursowi funta szterlinga w postaci banknotowej na giełdzie warszawskiej.

Niepowodzenie polskiej pożyczki zagr.

WARSZAWA 19. października. (tel. wł.) Żydowski „Nasz Przegląd" podaje wiadomość, że przedstawiciele polscy, którzy w Paryżu pertraktowali o pożyczkę dla Polski, rokowali również z nowojorskim bankierem, Ottonem Cohenem. Rokowania te nie doszły do skutku, ponieważ Polska nie chciała dać żadnych gwarancji.

Sen. Hammerling jako natrętny cudzoziemiec - nie wpuszczony do Ameryki!

Jak dowiaduje się „Kurjer Polski", fakt cofnięcia wizy przedstawicielowi Polski, o którym mówił poseł Dąbski, zaszedł z sen. Hammerlingiem. Wyjechał on, jak wiadomo, w charakterze delegata Polski w sprawie pożyczki razem z min. Kucharskim, nie znającym języków. W charakterze urzędowego przedstawiciela otrzymał m. in. i wizę na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Wiza ta telegraficznem rozporządzeniem departamentu stanu do Paryża została cofnięta. Stany Zjednoczone sen. Hammerlinga nie chcą wpuścić w swoje granice, a rząd p. Witosa poleca mu rokowania o... pożyczkę!

CENA CUKRU.

WARSZAWA, 19. października. (P. A. T.). Wczoraj ustaloną została cena cukru. Cukier kryształowy kosztować będzie 120.000 mk. za 1 kg. zaś kostka prasowana 150.000 mk. Ceny te obowiązują już od dziś w handlu detalicznym.

KONFERENCJE FINANSOWE PAŃSTW BAŁTYCKICH.

WARSZAWA. 19. października. (tel. wł.) Dnia 16. b. m. rozpoczęła się w Rewlu konferencja finansowa państw bałtyckich. Polskę reprezentuje p. Modzelewski, który został wybrany wiceprezesem konferencji.

—•••—

KURS DOLARA DOJDZIE DO 100 MILJARDÓW MAREK NIEM.

WIEDEŃ. 19. paźdz. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Berlina: Nieustanny spadek marki wywołał zwiększenie produkcji banknotów. W jednym tylko dniu wczorajszym bank Rzeszy wypuścił 10 biljonów marek niem. Bank wydaje już banknoty po 50 miljardów, a za parę dni będą wydawane banknoty 100 miljardowe.

WIEDEŃ. 19. paźdz. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Berlina. Za dolara płacono dziś przed południem 10 i pół do 11 miljardów marek niem.

Rząd Chjeno-Piasta pod pręgierzem.

Przemówienie sejmowe tow. Barlickiego.

(Dokończenie).

POLSKA TRACI W OPINJI ZAGRANICY. SUKCESY P. SEYDY.

Wysoko Izbo! Ów chaos wewnętrzny, owa straszliwa anarchja, w którą kraj popychają klasy posiadające, owa bezplanowość wewnętrzna pod względem gospodarczym i owa niedola szerokich warstw ludności, która, będąc niezadowolona, mimowoli i mimo własnej chęci raz po raz wstrząsa podstawami naszego Państwa, ten stan rzeczy sprawia, że nasza Polska teraz mniej waży na rynku zachodnio-europejskiej polityki i coraz bardziej traci na wadze, a jeżeli dodać do tego **wybitnie antidemokratyczny i reakcyjny charakter rządów p. Witosa**, który na nieszczęście stał się narzędziem nacjonalistów, to zrozumiecie, szanowni panowie, że europejska opinja demokratyczna z coraz większą nieufnością do nas się odnosi i coraz bardziej nas lekceważyć będzie. I dlatego, nie przesądzając zupełnie zdolności waszego męża stanu, p. Seydy, od 4 miesięcy jedno za drugiem spotykają ten kraj nasz niepowodzenia przykre, dotkliwe, w których przedewszystkiem **widzi się poniżenie prestige'u Państwa** Polskiego. (Głos na prawicy: Patek był lepszy). Rozpoczął p. Benesz, który zlekceważył sobie ofertę p. Seydy, przeszedł nad nią do porządku dziennego w sposób poniżający Polskę, a skończyło się w tej Lidze Narodów, kiedy to nie wybrano przedstawiciela Polski na członka rady Ligi, kiedy oddano pierwszeństwo p. Beneszowi, członkowi, który dotychczas znany jest z **wrogich wystąpień przeciwko państwu polskiemu.**

REAKCYJNA POLITYKA WEWNĘTRZNA PRZYCZYNĄ NIEPOWODZEŃ ZEWNĘTRZNYCH.

To są te olbrzymie sukcesy p. Seydy i ja twierdzę, że nie może być inaczej, jak długo jesteśmy pogrążeni w tym chaosie wewnętrznym gospodarczym i jak długo rządy nasze posiadają to wybitne znamię rządów antidemokratycznych i reakcyjnych. Trudno wyobrazić sobie, ażeby demokracja europejska wysłała naszego przedstawiciela do Rady Ligi Narodów, gdy nasz Rząd w jednym i tym samym czasie będzie nam wprowadzał numerus clausus (na prawicy: Aaaa! — na lewicy oklaski), jak to zrobił p. Głąbiński. Trudno, ażeby demokracja europejska odnosiła się z pewną sympatją do naszych, słusznych zresztą uroszczeń, gdy w tym samym czasie panowie na Kresach uprawiacie politykę gnębicieli, gdy **oto na Kresach panowie jakgdybyście podpalali tę Rzeczpospolitę**, grożąc jej egzystencji. Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy traktują nas przedewszystkiem z ostrożnością. I ten stan tak długo trwać będzie, dopóki p. Wincenty Witos wraz z nacjonalistami stać będzie u steru Rządu. (Głos na prawicy: O, to długo będzie; tow. Diamand: Im dłużej, tem gorzej dla Państwa).

I oto do gruntu zaniepokojeni tym stanem wewnętrznym naszego Państwa, jak również stanem polityki zagranicznej pozwoliliśmy sobie wnieść interpelację. A w interpelacji tej w sposób lapidarny stawiamy zagadnienie. I oczekiwaliśmy od p. Wincentego Witosa, jako od męża stanu, odpowiedzi, która nam rozstrzygnie nasze obawy. Niestety, p. Wincenty Witos w odpowiedzi swojej trzymał się zasady, aby nic nie powiedzieć. Oto przeczytał zlepek, dosłownie zlepek jakichś referentów z różnych ministerjów złożony, dlatego, aby dać odprawę lewicy. (Głos z lewicy: „Dwugroszówka" ułożyła). I w pewnych momentach, w pewnych odstępach tego zlepku p. Wincenty Witos jakgdyby pozazdrościł laurów mężom stanu stempla nacjonalistycznego. Dlaczego p. Wincenty Witos wziął na siebie rolę p. Marjana Seydy i o polityce zagranicznej nam tu opowiadał? Wszak wiemy, że tylko p. Marjan Seyda tą polityką zagraniczną kieruje. Jeżeli w jego kierowaniu odnalazł tyle tryumfów, niechaj jako tryumfator stanie na tej trybunie, aby ten Sejm, a może naród uwieńczył jego czoło laurami.

CHJENIZACJA ARMJI.

O innych kwiatuszkach rządzenia p. Wincenty Witos woli wręcz przemilczeć. Nic się nie mówi o stanie naszej armji. A wiadomo nam, że p. generał Szeptycki robi absolutnie wszystko, aby armję przeistoczyć w narzędzie partyjne. Odbywa się tak zwana popularnie chjenizacja. Bardzo być może, że p. gen. Szeptycki należy do rzędu ludzi, którzy nie umieją opierać się złu. Nie oparł się temu złu w czasie najazdu bolszewickiego, nie oparł się teraz tej ofensywie wewnętrznej może, która na niego idzie i każe mu robić to, co my nazywamy chjenizacją armji, co ma naszą armję, przeznaczoną do obrony państwa, przeistoczyć w narzędzie partji nacjonalistycznej. Ale jeżeli p. min. Szeptycki jest człowiekiem tego rodzaju, to trzeba o nim powiedzieć, że jest on nie na swojem miejscu i że tak długo demokracja nie może patrzeć spokojnie na stan naszej armji, albowiem ta armja, kierowana ręką mafji, łatwo może się zwrócić nawet przeciwko państwu. (Głosy na lewicy: Słusznie).

SKAMIENIAŁA EKSCELENCJA GŁĄBIŃSKI.

Nie mówił również p. Wincenty Witos o innym ministrze, odgrywającym nielada jaką rolę w jego gabinecie, o p. ministrze, którego tu nie widzę, o p. Głąbińskim. Ten znowu w ciszy gabinetu ministerjum spokojnie ogryza sobie swój resort i nadaje mu kształty coraz bardziej partyjne. Wszystkich nauczycieli i wszystkie siły, które nie są stempla nacjonalistycznego, zamienia siłami czysto partyjnemi. Wystarczy, że ktoś jest nieprawomyślny w stosunku do Związku Ludowo-Narodowego, ażeby stracił miejsce. Taka jest działalność p. Głąbińskiego. Nie dosyć mu jednak tego. P. Głąbiński postanowił petryfikować się że tak powiem w naszem społeczeństwie. I oto w ciszy jego gabinetu wyrasta projekt, który ma być ustawą w przedmiocie Komisji nauki i wychowania narodowego, złożonej z 24 członków. P. min. Oświaty ma proponować po 2 członków na każde miejsce, do zatwierdzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej. I z chwilą, kiedy ta komisja w ten sposób powstanie, ma mieć charakter wieczysty, albowiem, jeżeli ubędzie w jej składzie jeden członek, to ma nastąpić uzupełnienie w drodze kooptacji. Do tej komisji należy olbrzymi zakres kompetencji, który powinien należeć do ministra, ale co więcej, projekt przewiduje przedewszystkiem olbrzymi budżet dla komisji. I ta komisja, stworzona przez p. Głąbińskiego, ma stać na czele nauki i wychowania narodu. Panowie, jest to prosta droga do wywłaszczenia Ministerjum na rzecz pewnego stronnictwa, pewnej partji. Jeżeli p. Głąbiński chce się w ten sposób petryfikować, to ja śmiem twierdzić, że on już dziś jest skamieniałością przeszłości austrjackiej, która rani żywy rozwój naszego Państwa.

TEORETYCZNY WITOS, A PRAKTYCZNY WITOS.

Pan Witos sprawuje rządy ze swoimi wspólnikami, nacjonalistami, cztery i pół miesiąca. W ciągu czterech i pół miesięcy, sądzę, że p. Wincenty Witos poczynił doświadczenia, które całkowicie potwierdzają jego teorytyczny pogląd na obecnych jego wspólników. Przypominam sobie, że po smutnej pamięci dniu 11. grudnia p. Wincenty Witos nietylko w mojej obecności, ale obecności jeszcze kilku kolegów, mówił: „Gdybyśmy Chrześcijańską Jedność Narodową dopuścili do rządów, Polskę cofnęlibyśmy przynajmniej o pięćdziesiąt lat wstecz". Sądzę, panie prezesie, że dziś pan nabył tyle smutnego doświadczenia, że pan ten termin jeszcze rozszerzy. Rządy pańskie do spółki z nacjonalistami nietylko Polskę cofnęły wstecz, ale grożą jej najwyższem niebezpieczeństwem.

CHJENO - WITOSOWY PAKT NA ZGUBĘ PAŃSTWA.

Te rządy nie liczą się absolutnie z jutrem Państwa, te rządy jakgdyby nie widzą tych poważnych niebezpieczeństw, które raz po raz wstrząsają naszem społeczeństwem (Głos na prawicy: Od 5 lat), te rządy idą na oślep w imię rachuby czysto partyjnej. Nie kierując się względami natury państwowej, panowie kierujecie się swojemi partyjnemi rachubami i dzisiaj wyliczyliście, że niekorzystne byłoby rozwiązanie spółki. A dlaczego? Bo cóżby nagle p. Wincenty Witos teraz zrobił, po owej cztero i pół miesięcznej kompromitacji, gdyby bez swoich wspólników stanął wobec swoich wyborców? A cóżby zrobili ci panowie nacjonaliści, którzy byli już w fazie intensywnego rozkładu, zanim im p. Witos podał dłoń? I oto ta spółka, związana tajemniczym jakimś paktem, gwarantowana wzajemnym strachem o wpływy partyjne, trwa, nie licząc się z tem, że naraża tą formą rządu Państwo polskie na niesłychane niebezpieczeństwo. (Różne okrzyki z prawa).

KNOWANIA ZAMACHOWE.

I oto wytwarza się stan gorączki społeczeństwa, jakieś miazmaty zamachu zaczynają działać w atmosferze naszej. Skąd się one biorą — mimowoli przychodzi panom wspólnikom do głowy, zwłaszcza, że ta spółka wiecznie trwać nie będzie, że może zdarzyć się taki wypadek, który wpłynie na jej rozwiązanie, a wówczas co? Ogromna kompromitacja. Zapytajcie, panowie, waszych wyborców, co myślą o ósemce, jedźcie do Poznania pogadać tam na wiecu z waszymi własnymi wyborcami. W wielu wypadkach boicie się pokazać. (Wrzawa). I tu nietylko wypadki wykuwają się w tajnych mrokach, jakieś nowe plany potworne powstają, plany jakichś zamachów faszystowskich. (Wrzawa). Tak jest panowie, panowie **daliście próbę, że z chwilą, gdy wam metody legalne nie wystarczą chwytacie się środków nielegalnych, środków gwałtownych, jak to było 11. grudnia, a nawet dzisiaj**, przerażeni tem niepewnem jutrem, **już knujecie** jakiś plan, który się panie prezydencie i przeciwko panu zwróci, i przeciwko ministrom z pańskiego stronnictwa. Pan jest potrzebny chwilowo tam tylko, jako człowiek firmujący wszystko to, co ci panowie czynią. Chciałoby się przyspieszyć ten proces ostatecznego ustalenia rządów, które, waszem, panowie zdaniem, byłyby silnemi rządami, **opartemi na policji, na gwałcie, rządów wymierzonych przeciwko Konstytucji.**

PEŁNOMOCNICTWA DO ZAMACHU NA KONSTYTUCJĘ I DEMOKRACJĘ.

Ja sądzę jednak, moi panowie, że nie Skarb chcecie sanować (uzdrawiać), i nie stosunki wewnętrzne, jeno torujecie sobie drogę do zniesienia Konstytucji, do zniesienia parlamentaryzmu, do stworzenia autorytetu, w cieniu którego moglibyście spokojnie prosperować, ale **wiedzcie, szanowni panowie, że ten stan rzeczy nas nieprzygotowanych nie znajdzie.** (Oklaski na lewicy). **Każdy wasz zamach na Konstytucję i na demokrację będzie odparty**, a jeżeli kto z was posiada jeszcze szczyptę zdrowego rozumu, i umie patrzeć w rzeczywistość, jeśli kto z was jeszcze potrafi zrozumieć istotny bieg naszych dziejów i rozwoju społecznego, to łacno zrozumie, że wasze przeciwstawianie się rozwojowi demokracji polskiej jest zgubą dla was. (Oklaski na lewicy).

Jak wy, panowie uważacie, że szereg pełnomocnictw, danych temu rządowi, potrafi was doprowadzić do upragnionego przez was celu, tak my uważamy, że wstępnym krokiem do wszelkiej sanacji i naprawy stosunków jest złożenie władzy przez p. Witosa, jest rozwiązanie tej strasznej spółki, która w sposób nieszczęsny zapisuje się w naszych dziejach. My twierdzimy, że powinien przyjść do władzy rząd, oparty na zaufaniu szerokich warstw ludności (głos na prawicy: międzynarodówka), że winien przyjść do władzy rząd, który stworzy program, a program ten doprowadzi przedewszystkiem do pełnej kieszeni tych, kogo reprezentujecie, i wówczas dopiero, czy to w drodze **konfiskaty, czy kar i kryminału**, ten skarb będzie napełniony, a wasi mandanci będą przywołani do należytego porządku, i stosunek ich normalny do państwa będzie przywrócony.

Za taki rząd gotowi jesteśmy wziąć całą odpowiedzialność, (wesołość na prawicy). Z takim rządem bronić będziemy demokracji, bronić będziemy parlamentaryzmu, bronić będziemy praw ludu, nawet przeciw rządom p. Wincentego Witosa i waszym panowie. (Burzliwe oklaski na lewicy).

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 października.

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.

Od środy 17-go października b. r. nowy program: Część I. „Gucio na polowaniu" sketch pióra „Bebe". — Część II. solowa: Fedyczkowska — Mirski — Bronowski — Duo Wenterry. Część III. „W hotelu di Vaperro" farsa, opracował „Bebe".

Początek o g. 8·30 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

—•••—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 19 października: Z cyklu koncertów mistrzowskich VI. Jadwiga Stermich - Valcrociata Dębicka Primadonna opery wiedeńskiej. 1048

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o godz. 3·30 „Misjonarz".
Sobota o godz. 7·30 „Rabbi Joselman".

—•••—

O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ. Inauguracyjny wykład z powyższego cyklu wygłosi dziś (sobota) prof. Stan. Zakrzewski w sali Muzeum Przemysłowego (wejście od Wałów Hetmańskich). Prelegent mówić będzie na temat: Pogląd na dzieje Polski wobec wskrzeszenia państwa. Początek punktualnie o godz. 7. wiecz. Wstęp na salę 10.000 mk., stała karta wstępu na pierwszą część cyklu, złożonego z 12 wykładów 100.000 mk. Młodzież i członkowie organizacji robotniczych płacą połowę.

JAK PASKOPIASTY PŁACĄ PODATKI! Za czasów min. skarbu Grabskiego pozycja podatku gruntowego wynosiła 18 proc. dochodu państwa. Obecnie za min. Kucharskiego podatki te spadły do 6 proc. Nic dziwnego, że marka polska traci na wartości.

REWIZJE POLICYJNE WŚRÓD LWOWSKICH NIEMCÓW. Wczoraj policja przez cały dzień przeprowadzała rewizję w kilkunastu mieszkaniach Niemców, należących do różnych sfer społecznych. Szukano dokumentów i materjałów do ustalenia faktu, iż utrzymywali oni stosunki z rozwiązanym na Górnym Śląsku „Deutschtumbundem". Zdaje się jednak, że rewizje nie dostarczyły wiele obciążającego materjału. Policja nie udziela na razie wiadomości o szczegółach wyników rewizji.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W Zurychu marki niemieckiej nie notują, markę polską notowano 0'0006, kor. austr. 0'0079. W Gdańsku za 100 mk. pol. płacono 950.000—1,000.000 mk. niem. W Berlinie płacono do 717.600. W Warszawie notowano wczoraj: dolary 1,114.000—1,135.000, fr. franc. 68.000, fr. złote 211.000, marki niem. 0'0001, funty szterl. 4,145.000—5,094.000, fr. szwajc. 196.500—205.000. W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty miały tendencję chwiejno zwyżkową. Płacono: dolary 1,135.000—1,150.000, dol. kanad. do 1,055.000 leje 23.300, kor. czeskie do 32.200, austr. do 15, ft. szterl. do 4,700.000, fr. szwajc. 174.000, fr. franc. do 65.000 mk. P. K. K. P. we Lwowie notowała wczoraj: dolary 970.200—980.000, kanad. do 960.000, fr. franc. 59.100, fr. belg. 51.300, fr. szwajc. 176.500, ft. szterl. 4,460.000, liry 44.600, kor. czeskie 28.550, austr. 13'85, poż. dol. 447.700, miljonówkę 5400, złoty pol. 50.500, 1 gram czystego złota 624.621, srebra 18.411, 1 rubel złoty 483.000, srebrny 331.300, 1 kor. zł. 190.400, srebr. 70.800, dukat 2,148.600 mk.

Akcje przemysłowe miały tendencję zniżkową poza „Zieleniewskim", który zyskał na kursie. Płacono: Chodorów od 1,125.000, Cegielski od 165 tys., Gafota 58, Oikos 1,150.000, Parowozy 115, Pezet 65, Pol. Nafta 118, Pol. tow. bud. 54, Rakszawa 2,100.000, Siersza elektr. 72, Siersza górn. 3,000.000, Tespe 1,700.000, Zieleniewski 4,200.000 mk.

CENY ZBOŻA. Na posiedzeniu giełdy zbożowej we Lwowie uchwalono, aby podawać ceny szacunkowe wszystkich zbóż i paszy. To zarządzenie będzie publikowane w pierwszej linj. dla wygody spekulantów i paskarzy tak w mieście jakoteż na prowincji. Wczoraj notowano: 100 kg. pszenicy 2,000.000—2,100.000, żyta 1,350.000 do 1,375.000, jęczmienia 1,100.000—1,200.000, owsa 950.000—1,000.000 mk. Ceny miały tendencję lekko zwyżkową.

ARESZTOWANY PRZEZ POMYŁKĘ. Już po raz drugi został aresztowany przez policję Michał Mychaniów, zam. przy ul. Zyblikiewicza 24, i po raz drugi okazało się, że stało się to — przez pomyłkę, policji bowiem chodzi o jakiegoś osobnika o podobnem nazwisku. Możeby organa policyjne zechciały nareszcie wykreślić ze swej ewidencji tego porządnego i z ciężkiej pracy żyjącego człowieka, aby go na przyszłość nie ciągnąć po kryminałach. Możeby nareszcie komenda policji zechciała raz wreszcie wypuścić ze swej opieki tego niewinnego człowieka.

Z DOLI DZIEWCZYNY PROLETARJATU. Jędrzej D., zamieszkały przy ul. Berka 22, wypędził z domu swą 17-letnią córkę Jadwigę z poleceniem, aby „zarobkowała" na ulicy. Dziewczyna znalazła opiekuna przygodnego w osobie Sendera Halperna r. Flaksa, z którym przez parę dni zamieszkała w hotelu „Centralnym" przy ul. Rejtana. Wczoraj przedpołudniem zastano ją w łóżku nieprzytomną. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, iż zatruła się jodyną. W szpitalu desperatka odzyskała przytomność. Jako powód zamachu na życie podała ona „tęsknotę za domem rodzinnym i uczciwem życiem". Wyczytawszy w dziennikach, że ojciec miał awanturę z jej matką o kochankę, która to sprawa oparła się o policję, dziewczyna z żalu postanowiła pożegnać się z tym niewdzięcznym światem.

ZA OBRAZĘ W SŁUŻBIE. Przed dwoma miesiącami pewnego wieczora podchmielony ułanj wywołał głośne zajście w restauracji Skorodeckiego przy ul. Kilińskiego. Obecny przy tem urzędnik pol. Jankiewicz zawezwał oficera z pobliskiego odwachu, który ułanom odebrał rewolwer i zaopiekował się nimi. Restauratorowi nie podobała się ta interwencja J. i slowne go obraził. Restauratora zasądzono w Sekcji III. za obrazę czci na dwa dni aresztu z zamianą na grzywnę.

RZEŹNIK — SALOMONEM. Pewien rzeźnik na placu Krakowskim otrzymał za słoninę banknot 250.000 marek, do którego rościły sobie pretensje dwie kupujące kobiety M. Biegus z Sołonki i F. Nakoneczna. Rzeźnik, nie mogąc dociec prawdy, odebrał słoninę, a banknot wręczył policjantowi, który znów zdeponował go w komisarjacie.

—•••—

— NAJDELIKATNIEJSZE POTRAWY MĄCZNE udają się najlepiej przy zastosowaniu „KUNEROLU".

—•••—

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD." złożyli J. i H. przez tow. Denasiewicza 400.000, Pilawski 10.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Wiadomości z kraju.

ZGON OFIARY OBECNYCH STOSUNKÓW. Wczoraj podaliśmy o tragicznym wypadku zamobójstw dwóch studentów politechniki z Łodzi. Jeden z nich Bohdan Gabler zmarł w szpitalu, drugi zaś walczy z śmiercią.

OFIARY KATASTROFY WARSZAWSKIEJ. Po katastrofie na Cytadeli wojsko udzieliło pomocy na miejscu 392 osobom wojskowym i 135 cywilnym. W szpitalach wojskowych umieszczono 150 ofiar katastrofy, w tej liczbie ciężko rannych 85, lekko rannych 123.

PRZYTRZYMANY TRANSPORT JAJ. Na granicy polskiej przytrzymano 2 wagony jaj, które usiłowała przemycić firma Buessel na podstawie wygasłego certyfikatu wywozowego. — Urzędnik, który wykrył fałszerstwo, otrzyma nagrodę około miljarda marek.

CHCIAŁ ZAROBIĆ NA TRUPIE SWEGO PAROBKA. W Klemontowicach parobek służący u wójta, po zabawie wieczorem w karczmie, zmarł nagle w nocy. Wójt postanowił wykorzystać zgon niebożczyka. Powiesił w stodole na belce trupa na sznurze blisko dwumetrowej długości, a to w tym celu, ażeby sznur ten po kawałku rozsprzedawać po paskarskiej cenie. — Istnieje bowiem zabobon, że sznur z wisielca przysparza szczęścia posiadaczom. Policja wykryła jednak w śledztwie prawdziwy stan rzeczy, a wójta oskarżono w sądzie o znieważenie zwłok.

—•••—

Różne.

ZASTÓJ W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE STALOWYM. Po ożywieniu, w związku z okupacją Ruhry, w angielskim przemyśle stalowym w ostatnich czasach nastąpił znowu zastój w Scheffield i okolicy. W sierpniu produkcja spadła o 40.000 ton, t. j. prawie o 40 proc.

NOWY PREZYDENT CHIN MONARCHISTĄ. Wybrany przez parlament chiński prezydent Tsao-Kun pochodzi z rodziny włościańskiej. W r. 1912 dowodził on wojskami, które zrabowały Pekin. Tsao-Kun jest w porozumieniu z gubernatorem Mukdenu, słynnym Czaog-Tso-Linem i dostarcza mu pieniędzy. Tsao-Kun jest wrogiem republikanizmu i stronnikiem przywrócenia monarchji.

OŚMNAŚCIE ZER... Obliczono, że emisja rubli sowieckich wynosi okrągłutką sumą 16 kwadriljonów, czyli 16,000.000,000.000,000.000!

—•••—

Zgon Michała Tarasiewicza.

Onegdaj przyniosły telegramy wiadomość, o nagłej śmierci Michała Tarasiewicza w wagonie pociągu, idącego ze Lwowa do Warszawy.

Przedwcześnie zmarły artysta — liczył 52 lat — mimo, że w ostatnich latach zupełnie prawie rozstał się ze sceną, jako aktor, odegrał wybitną rolę w naszem życiu teatralnem. Karjerę artystyczną rozpoczął w teatrze poznańskim, a talent jego zabłysnął nagle i świetnie w Krakowie, za dyrekcji J. Kotarbińskiego, kreacją Kordjana, która rozpoczęła okres wielkiej poezji na scenie krakowskiej. Poezja została też dziedziczną, w której artyzm Tarasiewicza najswobodniej się obracał; przepiękny głos, nieskazitelna deklamacja, szczęśliwe warunki zewnętrzne, były tajemnicą uroku, którym przez długi czas zdobywał publiczność. Był jednym z najlepszych „poetów" w „Weselu", stylowym Fantazym w „Nowej Dejanirze", kolejno Guciem i Albinem w „Ślubach Panieńskich", Mazepą i Zbigniewem w „Mazepie"; długi byłby szereg ról, którėmi zapisał się kolejno w rocznikach teatru krakowskiego, lwowskiego, warszawskiego. W latach 1920 — 1921 prowadził Tarasiewicz w nader ciężkich warunkach teatr lwowski, ostatnio w r. 1921 teatr „Rozmaitości" w Warszawie.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

* POSIEDZENIE PREZYDJUM RADY ZAWODOWEJ odbędzie się dzisiaj o godz. 5-tej popoł. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. — Tow. Czuczmana, Langa, Żelaszkiewicza, Hoffmana uprasza się o przybycie.

§ PRZY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW FOTOGRAFICZNYCH założona została osobna sekcja artystów-malarzy i retuszerów dla powiększeń. Zgłoszenia nowych członków, oraz pracodawców poszukujących pracowników tej kategorji przyjmuje przewodniczący Związku tow. Pekeles, Lwów, ul. Zamknięta 11.

—•••—

Smutne cyfry.

Według obliczeń komisji statystycznej tabliczka wzrostu kosztów utrzymania, poczynając od sierpnia b. r. przedstawia się następująco od 29/7 do 11/8 — 32.25 proc.; od 12/8 do 25/8 — 30.12 proc.; od 26/8 do 8/9 — 24.45 proc.; od 9/9 do 22/9 — 13.97 proc.; od 1/10 do 15/10 w porównaniu z okresem od 16/9 do 30/9 — 83.25 proc.; sierpień w porównaniu z lipcem — 72.09 proc.; wrzesień w porównaniu z sierpniem — 41.83 proc.

*

Zaznaczyć należy, że powszechnie spodziewano się wyższego wskaźnika, a nawet obliczano go na 100 i wyżej procent. Z innych miast Polski sygnalizują również wyższe wskaźniki statystyczne, niż ustaliła komisja warszawska.

—•••—

Po przyjęciu ustawy o pełnomocnictwach rządu w Niemczech.

Wewnętrzna polityczna sytuacja Niemiec przedstawia w dalszym ciągu obraz nieustannych tarć mimo olbrzymią większością przyjętej ustawy o pełnomocnictwach rządu. Socjalno-demokratyczna mniejszość, składająca się głównie z byłych socjalistów niezależnych, umieściła w „Vorwärts'ie" deklarację, oświadczającą że mniejszość nie zmieniła swojego zasadniczego zdania o ustawie o pełnomocnictwach, że się jednak poddała przymusowi partyjnemu, by nie rozbijać jedności partyi.

Niemiecko-narodowi i komuniści rozwijają akcję przeciw rządowi, który jak wiadomo po przyjęciu ustawy może wydawać zarządzenia bez aprobaty parlamentu. Bardzo ruchliwa zwłaszcza jest agitacja kominístów w Berlinie i środkowych Niemczech. W Saksonji i Turyngji zwołali oni na 18. bm. Kongres Rad fabrycznych ale wojskowość zabroniła go. W Berlinie w ubiegłą niedzielę urządzili komuniści 10 publicznych wieców. Organ ich „Rote Fahne", zakazany w Berlinie ukazuje się pod zmienionym tytułem „Rote Sturmfahne". Na jednem ze zgromadzeń mowca komunistyczny wzywał kobiety, aby podburzały swych mężów do splondrowania sklepów z artykułami spożywczymi.

Straszna drożyzna doprowadziła — jak wiadomo — w ostatnich dniach do rozruchów. Bezrobotni zapowiadają, że wyślą swe żony z dziećmi do ratusza z żądaniem, aby gmina zajęła się ich wyżywieniem.

W poniedziałek pojedynczy numer dziennika kosztował 50 miljonów. Cena ta wyda się zrozumiałą, jeżeli się zważy, że na skutek ostatniego spadku marki 13 miljonów papierowych marek posiada wartość jednego feniga w złocie.

Konferencje rządu z Związkami zawod. i przemysłowcami w Łodzi.

ŁÓDŹ, 19. 10. (Pat.). Min. pracy i opieki społecznej przybył do lokalu inspektora pracy, gdzie oczekiwali go zgromadzeni przedstawiciele wszystkich związków zawodowych przemysłu włókienniczego. Minister wezwał zgromadzonych przedstawicieli robotników, by kolejno przedstawiali mu swoje postulaty, aby mógł je już na wieczornej konferencji z przedstawicielami przemysłu zużytkować. Po wysłuchaniu postulatów przedstawicieli robotników minister oświadczył, iż rząd zrobi wszystko i gotów jest nawet do ofiar, byle znaleść rozwiązanie. W dniu jutrzejszym minister będzie jeszcze raz konferował z przedstawicielami robotników.

ŁÓDŹ, 19. 10. (Pat.). Dziś ministrowie Szydłowski i Smólski odbyli konferencję z przedstawicielami wszystkich związków, grupujących w sobie przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego. Przedstawiciele wszystkich przemysłów przedstawią swoje dezyderaty odnośnie do spraw dewizowych i kredytowych. Min. Szydłowski oświadczył, że postulaty przemysłowców będą rozważane szczegółowo na konferencji w sobotę w ministerstwie skarbu.

Z sali sądowej.

USIŁOWANE SKRYTOBÓJSTWO Z CHĘCI ZYSKU.

Emilia Popadyniec, dwudziestokilkuletnia nadobna niewiasta, zajęta była w firmie „Premier" w Tustanowicach. Mimo, że mieszkala przy rodzicach, czuła się samotna, albowiem żyła w opuszczeniu przez męża. W tejżesamej firmie zajęty był jako nadzorca robotników Józef Cacaj, z gródka Jagiellońskiego pochodzący, który, gdy mu się Emilja zwierzyła, że z mężem nie żyje, zaofiarował gotowość poznania jej z jakimś mężczyzną, z którymby mogła „żyć". Istotnie po pewnym czasie Cacaj zapoznał ją z 30-letnim Janem Culicem, stolarzem fabrycznym, mężczyzną wcale dorodnym. Stosunkowi Emilji z Janem nie przeszkadzało nic, że Jan jest żonaty, — opuściła gos żona —, zapewniał ją — więc nie było grzechu, gdy takich dwoje zawiedzionych w życiu małżeńskiem, zbliżyło się wzajemnie do siebie. Jan zamieszkał nawet u rodziców Emilji i nic nie zakłócało ich szczęścia przez bardzo krótki okres czasu. albowiem sen złoty został przerwany potwornym, barbarzyńskim czynem.

Już po paru tygodniach wzajemnego współżycia, Cacaj zaczął namawiać Popadyniecową, i Culica, by we trójkę wyjechali do Francji. Culic bez wahania się zgodził, nadobną Emilję także nęciła Francja, więc rada w radę zadecydowano, że do Francji trzeba będzie wyemigrować. Ba! ale paszporty zagraniczne. W Drohobyczu robią dość znaczne trudności — jakżesz na to poradzić? Cacaj wpadł na pomysł: Trzeba jechać do Gródka jagiell., tam uzyska się paszporty bez jakichkolwiek trudności. Postanowili tedy we trójkę udać się do Gródka, a stamtąd już prosto do Francji.

Wszyscy troje, najczulej żegnani (przy kieliszku) przez rodziców Emilji w restauracji w Drohobyczu udali się do Gródka w piękny dzień czerwcowy. Emilja, jako kobieta przezorna zabrała mnóstwo rzeczy — no i znaczną gotówkę, bo przecie z Francji tak prędko się nie wraca. Gdy przybyli do Gródka, złożyli rzeczy u pewnego gospodarza a sami udali się na przekąskę, a potem na przechadzkę. Tego samego dnia (jakkolwiek był to już zmierzch) miał Cacaj wydostać dla wszystkich paszporty. W niezamąconej harmonji przechadzała się ta trójka ptaków na wylocie po polach gródeckich, aż nagle tuż nad sadzawką stała się rzecz straszna! Culic powalił Popadyńcową na ziemię i zaczął dusić, równocześnie zadając jej nożem rany. Mordując swą ofiarę, mówił:

— Chciałaś szczęścia ze mną, to masz! A gdy się spostrzegł, że Emilja jeszcze żyje, zawołał: — Jeszcze nie konasz? Poczem ugodziwszy ją raz jeszcze nożem chwycił już omdlałą za nogi i wrzucił do wody.

Na swoje szczęście, a na nieszczęście Culica Emilja w płytkiej wodzie odrazu odzyskała przytomność i stanęła w sadzawce po pas. Zauważywszy, że Culic stoi nad wodą, ukryła głowę w zaroślach i tak w bezruchu trwała z 10 minut, dopóki Culić nie odszedł — zupełnie już spokojny, że ofiara jego nie żyje.

Brocząc krwią Emilja dotarła do brzegu, poczem po jakiejś godzinie zdołała dotrzeć do ludzi. Zaalarmowana policja dopadła zbrodniarzy na dworcu kolejowym na 5 minut przed odejściem pociągu. Byli już gotowi do odjazdu, wzbogacem o dobytek, zabrany w całości Emilji.

Wczoraj stanął przed sądem przysięgłych Jan Culic, oskarżony o zbrodnię usiłowanego, skrytobójczego morderstwa i jego kolega Józef Cacaj, oskarżony o to, że przyczynił się do wykonania tej zbrodni, przez swój wpływ moralny.

Culic przyznaje się do spełnienia zarzuconego mu czynu, zwala jednak winę na Cacaja, który go jakoby do tego namawiał. Natomiast Cacaj wypiera się jakiegokolwiek współudziału w zbrodni, wymawiając się tem, że nie był świadkiem mordowania i nic nie wiedział o zamiarach Culica.

Klasyczny świadek Emilja Popadyniec opowiedziała przebieg mordowania jej przez Culica, twierdząc, że Cacaj aż do ostatniej chwili towarzyszył jej, dopiero w chwili znęcania się nad nią Culica, oddalił się. Jako przypuszczalny motyw usiłowanego morderstwa poszkodowana podaje chęć ograbienia jej, wskazując na Cacaja jako sprawcę moralnego zbrodni. Poszkodowana wyraża przekonanie, że Cacaj, zbliżając ją do Culica, już miał z góry ukartowany plan morderstwa.

Rozprawie przewodniczy r. Niewiadomski, oskarża prok. Landau, oskarżonych bronią adwokaci Hankiewicz i Żywicki.

Wyrok zapadnie dziś

Masowe kradzieże w mieście.

Szalejąca drożyzna i nędza pcha wiele mniej odpornych jednostek w odmęty zbrodni. Każdego dnia mnożą się w zastraszający sposób wypadki kradzieży, a okradani bywają tak biedni jakoteż bogaci.

W przeciągu 24 godzin zgłoszono w policji między innemi następujące większe kradzieże:

Do mieszkania Stan. Krokowskiego przy ul. Wiśniowieckich włamali się niewykryci na razie złodzieje i skradli zarzutkę, parasol i różne przedmioty wartości około 20 miljonów mk. — Do budki H. Petera na pl. Solskich włamali się w nocy złodzieje i skradli futro, naczynie stołowe z chińskiego srebra i inne przedmioty, wartości około 100 miljonów mk.

Anna Sawczak, kucharka, wyjeżdżając ze Lwowa do Przemyśla, dała do przechowania swe rzeczy zamknięte w kufrze Marji Drzewińskiej, zamieszkałej przy ul. Boimów. Mąż Drzewińskiej Józef dobrał się do tego kufra i kradł przez dłuższy czas różne części garderoby, jak futro i t. p., które w szynkach przepijał. Obecnie Sawczuk, powróciła do Lwowa i obliczyła swe straty na 30 miljonów mk.

W klinice dziecięcej skradziono 3 płaszcze szpitalne wartości 3 miljony mk. — W fabryce Ruckera i Höflingera przy ul. Asnyka skradziono zegar kontrolny wartości 5 miljonów mk. — A. Rothowi skradziono ubrania wartości 3 miljony.— Tomaszowi Kasprzykowi skradziono z mieszkania przy pl. Bilczewskiego ubranie i palto wartości 7 milj., a jego sublokatorowi M. Zerbeckiemu palto wartości 5 milj. Poszkodowani podejrzywają o tę kradzież Jana Czerwińskiego, który przez pewien czas mieszkał z nimi.

Ze strychu realności przy ul. Gródeckiej 33 skradziono kurtkę na szkodę J. Sellera wartości 10 milj. — Z mieszkania Reginy Zipper w Rynku skradziono garderobę wartości 15 milj. — Marji Flisserowej skradziono 12 koszul wartości 12 miljonów. — Również bieliznę skradziono na szkodę Wład. Dobrzańskiego. — Stefanowi Łozińskiemu skradziono z piwnicy większą ilość buraków. — W Rynku z piwnicy skradziono 6 cetnarów węgla na szkodę J. Kaufera — Ignacy Wowczuk doniósł znów policji, że syn jego skradł mu parę butów wartości 8 milj. i zbiegł w świat szeroki

Jednego tylko „zbrodniarza" zdołała policja przytrzymać; jest nim Franciszek J., który skradł 2 bochenki chleba z głodu.

Z ruchu robotniczego.

§ UKOŃCZENIE BOJKOTU ZAKŁADU FOTOGRAFICZNEGO „FLORA". Po blisko trzymiesięcznej walce została zawarta ugoda między Związkiem pracowników fotogr. a p. Oszlanyi, właścicielką zakładu, która podpisała wszystkie warunki, przedłożone przez Związek. Na podstawie tej umowy wrócili pracownicy 15 bm. ponownie do pracy, tem samem zakład ten znów wydaje, jak dawniej, pierwszorzędne prace.

Przy tej sposobności napiętnować musimy różnych pachołków, którzy w myśl przysłowia: „gdzie konia kują, tam żaba nogę podstawia" starali się szkodzić pracownikom wszelkiemi siłami. P. Marcin Appel, największy wróg p. Oszlanyi, natychmiast oddał jej do dyspozycji swych t. zw. spólników Marka i Gąsiorka. Panowie ci wspólnie z niejakim Gartenem, byłym retuszerem, narobili tyle świństwa w tym zakładzie, że pracownicy, którzy zwycięsko wrócili do pracy, mają teraz trud usuwania tego śmiecia, którego ci panowie narobili.

Posłowie P. P. S. w Sejmie.

Z czterech wniosków nagłych Z. P. P., S., które były rozpatrywane w Sejmie, na pierwszy ogień poszedł wniosek o nieprzestrzeganiu przez Rząd przepisów konstytucyjnych dotyczących praw obywatelskich. Uzasadniał nagłość wniosku tow. dr. **Pragier**.

Rząd — **mówił** — chce nieoficjalnie zaprowadzić stan wyjątkowy. Konstytucja jest przez ten rząd podawana w pogardę i lekceważenie. Nikt nie jest pewien wolności osobistej i nietykalności mieszkań. W mieszkaniu posła Taraszkiewicza podczas jego nieobecności w Warszawie dwukrotnie dokonano rewizji, nie wykazując się żadnym rozkazem, a policja na pytanie czego szuka, odpowiedziała cynicznie, że Ministra Spraw Zagranicznych Rosji Sowieckiej Cziczerina. Odbywają się masowo rewizje i aresztowania, a policja nie pokazuje rozkazów. W Warszawie aresztowano 150 osób, wypuszczonych nazajutrz dla braku podstaw, zatrzymując wszakże samowolnie 48 osób do dyspozycji ajentów p. Kiernika. W Sochaczewie urządzono rewizję w mieszkaniu jednego z obywateli i mówiono mu, że to się robi dla przykładu (wrzawa na lewicy, p. Wyrzykowski: niedługo powieszą kogoś dla przykładu).

Narusza się również prawo stowarzyszenia. Prasa podlega ciągłemu prześladowaniu. Jakiż jest cel tego wszystkiego? Zdarza się, że Bóg przemawia przez usta oślicy Baalama. Proszę niech panowie nie gardzą zawsze tem, co napisze p. Zamorski, mianowicie, że Polska monarchji nie potrzebuje, do parlamentaryzmu nie dorosła, trzeba więc stworzyć coś pośredniego. My to nazywamy faszyzmem zgóry. Jednocześnie żąda się stanu wyjątkowego.

Już starszy kolega p. Witosa, Cavour powiedział, że **przy stanie wyjątkowzm rządzić może każdy osioł**. Czy rząd p. Witosa doszedł do takiego poznania, że nie może rządzić, bez stanu wyjątkowego? (wesołość na lewicy, na prawicy wrzawa i bicie w pulpity).

O żywność dla ludności pracującej.

Tow. pos. Zaremba wymownie i przekonywująco dowodził w Sejmie konieczności uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu na rynku wewnętrznym podaży przedmiotów codziennego użytku, której domaga się Z. P. P. S. we wniosku nagłym. Tow. Zaremba dosadnie przytem scharakteryzował niebezpieczną politykę aprowizacyjną Rządu.

„Rząd zapowiedział wywóz części zboża za granicę, a w trzy dni potem musiał zgodnie z naszym wnioskiem zakazać wywozu zboża. Jest to objaw niedołęstwa i bezhołowia. Nie wystarcza jednak zakaz wywozu, musi być ustawa która ureguluje podaż artykułów pierwszej potrzeby. Dzisiaj jest taki stan, że w Wilnie zakazuje się wypieku chleba pytlowego, oczywiście nie wtedy, kiedy jest Prezydent Rzplitej w Wilnie, kiedy p. Kiernik posyła tam cukier i mąkę. Z Krakowa przyszła depesza od prez. Fedorowicza: Z braku mąki piekarnia miejska ogranicza wypiek, proszę interweniować. U kogo? U p. Bajdy? To człowiek zupełnie bez agzekutywy i bez znaczenia.

Na kilogramie cukru podniesiono akcyzę z 2.800 na 40.000 Mp i wkrótce ludność pracująca nie będzie w stanie go kupić. To jest metoda p. Kucharskiego.

—•••—

O pomoc dla głodujących.

Wniosek w sprawie głodu w Zagłębiu Dąbrowskiem, uzasadniał tow. Stańczyk.

Ludność robotnicza — mówił — cierpi głód, gdy w kraju wielki urodzaj. Tłumy oblegają sklepy żywnościowe, a strejk generalny w górnictwie jest na tle głównie żywnościowym. Rząd sprawił, że Polska wygląda, jak twierdza blokowana. Zamiast żywności posyła się wojsko i policję. Ludność nie będzie spokojnie konać z głodu, masy robotnicze trzymają nerwy na wodzy, ale cierpliwość ich kończy się. Rząd, który mówi o patrjotycznej ludności, która broniła Górnego Śląska, że stała się komunistami powinien ustąpić, bo skomunizuje całą ludność. Rząd ten prowadzi politykę zbrodniczą (wrzawa i bicie w pulpity na prawicy).

—•••—

P. Stan. Grabski wie, że był zamach.

P. prof. Stanisław Grabski, który w wolnych od redagowania chwilach jest czasami także posłem, twierdzit w „Słowie polskiem“, że stanowisko lewicy wobec rządu wogóle a wobec ostatniej odezwy rządowej w szczególności „godzi wprost w bezpieczeństwo państwa, jest robotą na rzecz (?) wrogów Polski“. P. Grabski jest zgorszony stanowiskiem lewicy i powiada, że „lewica przebrała miarę“, bowiem

„kto pomaga (?!) wrogom Polski, kto z nienawiści do rządu podważa byt i bezpieczeństwo Polski, biorąc w obronę (?) spiskowców bolszewickich i odwracając uwagę społeczeństwa od kierowanych przeciwko Polsce ataków, ten nie będzie miał zaufanie ogółu polskiego“.

Pan Grabski zapewnia, że wybuch w cytadeli był robotą komunistyczną i z całem przekonaniem pisze

„śledztwo dało odrazu wskazówki stwierdzające (?) że wybuch był wywołany zbrodniczą ręką“.

P. Grabski wie więcej niż organy śledcze, ale już najzabawniejsze są jego pretensje do lewicy której nie może darować, iż krytycznie odnosi się do odezwy rządowej, jak wiadomo, mocno sprzecznej z istotnymi wynikami śledztwa.

Ta obrona straconej pozycji przez atakowanie lewicy i udzielanie jej lekcji patrjotyzmu co do joty przypomina metody b. władz austrjackich, które na początku wojny w chwili klęski głosiły w komunikatach, że „zwycięstwo na całej linji“ a same zadzierały nogi za pas i uciekały.

—•••—

Zapomniane wagony kolejowe.

Są to tak zwane wagony służbowe przy pociągach towarowych. Okna i kurz nieczyszczone odkąd wyszły z fabryki lub naprawy, brud nie do opisania. Niektóre stacje, jak np. Stryj wcale nie pilnują, aby wagony choć pozamiatać.

W takich to niechlujnych, brudnych wagonach ma kierownik z bagażowym przejechać nieraz 10—14 godzin. Możeby dyrekcja łaskawem okiem spojrzała na tę sprawę i poleciła, aby wagony służbowe przy pociągach towarowych były utrzymywane w czystości, co należy do hygjeny.

Kierownik.

—•••—

Komunikaty.

× Z „OGNISKA“ NAUCZYCIELSKIEGO. Dziś (w sobotę) o godz. 7 wieczór wygłosi w lokalu Ogniska (gmach Skarbka 1 p.) p. Wład. Gołębiowski odczyt na temat „Metodyka nauki śpiewu w kl. II. szkoły powszechnej“.

—•••—

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ „ŻYCIE“ urządza w sobotę dnia 20. października 1923 o godz. 7 wieczór, w sali przy ul. Zielonej 7

Wieczór inauguracyjny

z następującym programem:

Część I. a) „Marsyljanka“ w wykonanin „Chóru Drukarzy“.
b) „Młodzież, a socjalizm“ odczyt tow. Mikołaja Hankiewicza.
c) Deklamacja.

Część II. a) „Warszawianka“ w wykonaniu „Chóru Drukarzy“.
b) „Do młodzieży“ (wyjątki z pism Jauresa i Krapotkina) w recytacji p. Bojanowskiego art. dram.
c) Fortepian (Chopin, Liszt, Mendelsohn i i.) wykona tow. T. Klimek.
d) „Międzynarodówka“ w wykonaniu „Chóru Drukarzy“.

Bilet wstępu na salę 10.000 mkp. — Dla członków „Życia“ wstęp wolny.

Na wieczór zapraszamy całą klasę robotniczą Lwowa.

Zarząd.

Dyplomacja p. Seydy a los arcyb. Cieplaka i 18 księży.

P. Seyda na każdem polu polityki zagranicznej ponosi klęski, poniósł ją także w sprawie wymiany arcyb. Cieplaka, skazanego przed kilku miesiącami przez bolszewików na karę śmierci, zamienioną następnie na karę 10-letniego więzienia. Chjena aczkolwiek jest w zgodzie z klerem i tak przez ten kler gorąco popierana w sprawie uwolnienią ks. Cieplaka nietylko nic nie zrobiła, ale nawet mu położenie popsuła.

Oto co w tej sprawie współpracownikowi „Kurjera Polskiego“ oświadczył senator Osiński (Wyzwolenie), który właśnie wrócił z Moskwy.

— P. Seyda, w sprawie arcyb. Cieplaka, nie umiał znaleźć punktu obrony słusznych interesów. Jeszcze gorzej znalazł się nasz minister spraw zagranicznych w sprawie losu księży, więzionych już blisko rok w Moskwie.

Niezręcznem posunięciem, nakazującem przewodniczącemu komisji repatrjacyjnej p. Tyszce zapisanie na listę repatrjantów księży katolickich — obywateli rosyjskich, doprowadził do tego, że p. Cziczerin zawiesił repatrjację, a los księży uwięzionych nie tylko nie został złagodzony, ale przeciwnie stał się jeszcze cięższy i o ile nastąpi jaka poprawa, to już dzięki zabiegom Watykanu, a nie Polski. Na razie swoją niezręcznością ściągnął p. M. Seyda ciężkie przykrości na głowy więzionych księży i repatrjantów, gotowych już do powrotu do ojczyzny.

Stwierdziłem zresztą na miejscu w Moskwie — mówił dalej p. Osiński — i inne sukcesy dyplomatyczne p. Seydy. Jak wiemy w słynnem aide-memoire w sprawie notyfikacji S. S. S. R. p. M. Seyda domagał się przyznania Polsce placówek dyplomatycznych we wszystkich stolicach republik S. S. S. R.

Po ostrej odpowiedzi Sowietów, zapowiadającej rewizję traktatu ryskiego, p. Seyda natychmiast cofnął się i już teraz żąda tylko placówek konsularnych.

—•••—

NADESŁANE

Stan rachunków Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie

Stan czynny. **na dzień 30 czerwca 1923 r.** **Stan bierny.**

Treść	Czerwiec	Treść	Czerwiec
1. Kasa	7.587,960.781·13	1. Fundusz zapasowy	750,334.894·30
2. P. K. K. P. Katowice	1.943,559.785·—	2. „ emerytalny	94,246.128·—
3. P. K. K. P. Warszawa	1.577,729.459·77	3. „ amortyzacyjny	41,311.626·22
4. P. K. K. P. Poznań	83.680,767.489·97	4. Wkłady czekowe	237.765,588.071·30
5. Urzędy Pocztowe	139.946,883.464·61	5. „ oszczędnościowe	29.892,173.086·17
6. Pap. wart. własne	12,000.000·—	6. Przekazy	35.536.443.376·22
7. Pap. wart. fund. emeryt.	84.875,755.912·70	7. Dochody budżet	8.910,293.145·43
8. Lokaty gwarancyjne	28.033,912.875·22	8. Sumy przechodnie	*) 33.769,611.442·32
9. Nieruchomości	113,025,348·22	9. Oddziały R-ku wyrównawczego	26.593,781.252·48
10. Ruchomości	3.534,703.238·36	10. Kupony i wylos. pap. wart.	5,422.347·50
11. Zaliczki	11.432,724.763·43		
12. Wydatki budżetowe	8.170,252.802·42		
13. Sumy przechodnie	2.449,930.049·11		
	373.359,205.969·94		373.359,205.969·94

*) Z tego w obrocie żyrowym P. K. K. P. marek 28.827,000.000·—

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności:
(—) **H. Linde.**

Naczelnik Centralnej Izby Obrachunkowej:
(—) **Janowski.**

Stan rachunków P. K. O., Oddział w Katowicach

Stan czynny. **na dzień 30 czerwca 1923 r. w markach niemieckich.** **Stan bierny.**

Treść	Czerwiec	Treść	Czerwiec
1. Kasa	78,543.150·11	1. Wkłady czekowe	1,091.633,266·02
2. P. K. K. P. Katowice	168,862.810·13	2. Przekazy wysłane do wypłaty	28,125.068·41
3. Urzędy pocztowe	564,396.167·27	3. Fundusz amortyzacyjny	119,637·65
4. Zaliczki	5,144.741·66	4. Sumy przechodnie	21,510.937·88
5. Ruchomości	1,196.376·50	5. Dochody budżetowe	5,333.791·62
6. Różne	2,253·65		
7. Wydatki budżetowe	328,577.202·26		
	1,146.722,701·58		1,146.722,701·58

1402 Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności:
(—) **H. Linde.**

Naczelnik Centralnej Izby Obrachunkowej:
(—) **Janowski**

III. Kongres Związku robotników przemysłu spożywczego.

Dnia 30. września, oraz 1. i 2. października obradował w Krakowie, w sali Domu Robotniczego III. Kongres Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce, przy udziale 106 delegatów z różnych stron Polski. Skład narodowościowy delegacji był b. ciekawy, bo, prócz Polaków, brali udział w Kongresie: Rosjanie, Ukraińcy, Niemcy i Żydzi.

Zagaił przewodniczący Zarządu Głównego, tow. **Morawski.** Po przemówieniach powitalnych i wyborze komisji, oraz okolicznościowem omówieniu katastrofy na kopalni „Reden" (na ofiary katastrofy Kongres wyasygnował z kasy Związku miljon Mp. oraz opodatkował członków Związku po 5 tys. Mp., sprawozdanie z działalności Związku złożył tow. **Pieczywoda.** Następnie stan organizacyjny Związku przedstawił tow. **Orlik,** a sprawozdanie kasowe złożył tow. **Liebelt.** Po sprawozdaniach wywiązała się obszerna dyskusja, która przeciągnęła się do dnia następnego.

Tow. Pieczywoda w sprawozdaniu swojem napiętnował ostro działalność t. z. opozycji, która wystąpiła ze Związku Spoż. i utworzyła Związek Mączny, całą swą uwagę kierując na rozbicie oddziałów Związku, gdzie tylko się dało. Sprawozdawca podkreślił, iż Zarząd Związku zdając sobie dokładnie sprawę z klęski, jaką byłoby rozbicie, dołożył wszelkich starań dla utrzymania całości Związku, czego rezultatem jest dzisiejszy Kongres.

Z ostrą krytyką działalności opozycji wystąpili również delegaci bundowcy. Opozycja broniła się, lecz nic nie mogła przytoczyć na swoje usprawiedliwienie, prócz zwykłych, oklepanych frazesów. W końcu votum zaufania dla dla Zarządu Głównego uchwalono jednogłośnie. Opozycja głosowała za votum zaufania, składając jednak oświadczenie co do artykułu wstępnego rezolucji.

Sprawy finansowe Związku referował tow. **Marks.** Ustalono składki na m. listopad w wysokości: I. kat. — 60 tys. Mp. miesięcznie, II. kat. — 40 tys. Mp.; III. kat. — 30 tys. Mp. Wpisowe — 100 tys. Mp.

Punkt „Taktyka i zadania Związku" referował tow. Stanioch. Jednogłośnie przyjęto uzgodnioną rezolucję (zgłoszono 4 rezolucje) która, po skrytykowaniu polityki obecnego rządu, wyraża ostre potępienie Rządu Chjeny-Witosa; wzywa ogół robotniczy do wzmocnienia szeregów organizacji klasowej i jej działalności, oraz do czujności i wytrwałości w walce z reakcją. Za realne zadania klasy robotniczej w chwili obecnej zjazd uznaje: energiczną walkę z ruchem faszystowskim; zdecydowane przeciwstawienie się agitacji nacjonalistycznej i antysemickiej; bezwzględną walkę o wolności demokratyczne, o utrzymanie i przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy i o płace przedwojenne; wreszcie — akcję o zwalczanie drożyzny drogą sekwestru. Pozatem zjazd uchwalił: dążyć do kontroli robotników nad produkcją i do zaprowadzenia szerokiego ubezpieczenia od wypadków przy pracy i od bezrobocia, oraz szereg innych postulatów; między innemi, w sprawie działalności kulturalno-oświatowej Związku. Za najpilniejszą sprawę w chwili bieżącej, dotyczącą specjalnie rob. przemysłu spożywczego. Zjazd uważa **walkę o ścisłe przestrzeganie ustawy w sprawie zniesienia pracy nocnej.** Przyjęto również ważny wniosek, aby oddziały związku urządzały wiece, na których będzie się przedstawiało ludności pracującej dokładną kalkulację cen artykułów spożywczych; ułatwi to dokładne orjentowanie się, kto jest istotną przyczyną drożyzny.

Wybory w drugim dniu Zjazdu dały następujące wyniki:

Do Zarządu Głównego wybrani zostali: z Warszawy Morawski, Pieczywoda, Marks, Ulman, Stanioch, Laskowski, Grymin, Śladowski, Rozenberg, Walentynowicz; z Wilna Ossie i Rykman; z Łodzi Załęcki; z Kalisza Lis; z Krakowa Marciński; ze Stanisławowa Bando; z Grodna Eksztein. Na honorowego przewodn. powołano tow. posła Dobrowolskiego.

Różne.

WYSTAWA DRUKARSTWA POLSKIEGO W ZAMOŚCIU. W celu uczczenia pamiątki ustanowienia Komisji Edukacyjnej i śmierci Stan. Konarskiego oraz w związku z obchodem tych rocznic będzie otwarta w Zamościu Wystawa druków polskich, która obejmie okazy drukarstwa polskiego od XVI w. do chwili obecnej. Wielka ilość eksponatów, pochodzących ze zbiorów prywatnych oraz Bibljotek Kolegjaty Zamojskiej, klasztoru w Krasnobrodzie i Sokalu, pozwoli nadać wystawie charakter nietylko naukowo-bibljograficzny, ale także wybitnie dydaktyczny, ilustrujący należycie rozwój polskiego drukarstwa i rozwój polskiej książki.

O pomoc inwalidom.

Od Związku inwalidów w Stanisławowie otrzymujemy nast. odezwę:

Szara, a ciężka dola rozpościera się nad horyzontem inwalidów, wdów i sierót po inwalidach wojennych.

Brak chleba — brak odzieży — brak obuwia, a dla wielu brak pracy. Niektórzy ciężko poszkodowani inwalidzi, wdowy i sieroty nie otrzymują od dłuższego czasu nawet żadnego zaopatrzenia. - Więc zapłatą za czyny świadczone dla społeczeństwa niegdyś przez inwalidów — jest dziś cierpienie, głód, chłód i wyzysk paskarski.

Społeczeństwo tutejsze nie docenia absolutnie potrzeby wszczęcia akcji humanitarnej w tym kierunku — pomimo silnych zabiegów i kołatania Zarządu Związku Inwalidów. — Apelowano niejednokrotnie do „szlachetnych serc" o podjęcie jakiejś zorganizowanej współakcji, lecz niestety — tych szlachetnych serc w tut. grodzie stanisławowskim nie znaleziono.

Zarząd Związku apeluje więc ponownie do szerokich sfer społeczeństwa stanisławowskiego bez względu na narodowość i wyznanie z prośbą o podjęcie współakcji z Zarządem Związku inwalidzkiego celem złagodzenia ostrego kryzysu wśród inwalidów przez zajęcie się zbiórką pieniędzy, odzieży, obuwia i t. p.

Wszelkie datki in natura można składać w biurze inwalidów w godzinach popołudniowych od godz. 4—6, datki zaś pieniężne w Inspektoracie Pracy przy ul. Kazimierzowskiej 9. II. p. lub u p. Fiderera w inżynierji Saperów przy ul. Kamińskiego w godzinach urzędowych, ewent. można przesyłać za pośrednictwem przekazów pod adresem Związku — skrytka pocztowa Nr. 36. Stanisławów.

Sprawy partyjne.

* KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S. W STANISŁAWOWIE odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 9 rano w lokalu Związku Zaw. Kolejarzy, ul. Sienkiewicza. Porządek dzienny: 1) Sprawa obesłania Kongresu. 2) Sprawy organizacyjne i prasy partyjnej. 3) Wnioski. Wzywa się Komitety partyjne okręgu stanisławowskiego do obesłania tej konferencji.

Prezydjum O. K. R. P. P. S. w Stanisławowie.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z BORYSŁAWIA! W niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu odbędzie się zgromadzenie członków P. P. S. w Borysławiu z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna. 2) Wybory na Kongres partyjny. Wstęp na salę tylko dla członków P. P. S. za okazaniem legitymacji partyjnej.

Wkładki członków P. P. S. w Borysławiu przyjmuje się w Sekretarjacie Rady Robotniczej P. P. S. w Borysławiu w niedziele od godz. 10 rano do 2-giej popołudniu, oraz we wtorki i piątki od godz. 6—8 wieczór.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 3.000. Nadesłane 8.000, w tekście 12.000—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 17.000. Drobne ogł. za słowo 1.500 Komunikaty 11.000, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.